

NUMER RADJOWO-TELEWIZYJNY.

WRÓBLE ^{na} DACHU

CENA
30
G R.

Nr. 8 (245). 24. II. 1935. Rok VI. Cena dla Czechosłowacji Kó. 1.20. Należytość pocztowa opłacona gotówką.



NIEBEZPIECZNY WYNAŁAZEK.

— Szanowni państwo, za chwilę wszyscy radjoabonenci oglądać będą zabawę w naszym lokalu drogą telewizji!...

Rys. Charlie, Kraków

Radio Stasia.

(Satyra dla dzieci).

Staś przechodził różne stadja,
Zanim przestał słuchać radja.
Raz rodzina Stasia cała
W jego sprawie się zebrała.
Po odbyciu wielu narad
Rzekła: „Zróbmy mu aparat!“
Wkrótce Stasia wuj-dyrektor
Siostrzeńcowi dał detektor.
Potem stryjek sekwestратор
Przyniósł jemu kondensator.
Zaś dwie babki-lunaticzki
Przynosiły różne wtyczki.
Kryształ dostał od swej ciotki
Histeryczki i radjotki.
Staś przechodził pierwsze drgawki,
Kiedy dano mu słuchawki,
Przez dni parę stał jak wryty;
Słuchał: płyty, płyty, płyty...
Gdy zaś dla odmiany, rano,
O nawozie odczytano,
Poszedł i nie zdjęwszy czapki
Zmasakrował obie babki.
Potem wetknął wszystkie wtyczki
W ucho ciotki-histeryczki,
Uziemiając (notabene)
Swego stryja, jak antenę!

M o r a ł:

TAKIE SIĘ PRZECHODZI STADJA,
GDY SIĘ CZĘSTO SŁUCHA RADJA.

HIPEK-WARJAT.

Złoty „cielec“ fabrykuje!...

Rys. A. Wasilewski, Kraków



...z piasku powstajesz
i w złoto się obrócisz...

DUNIKOWSKI ROBI ZŁOTO...

(Radjoreportaż z piwnic Banku Polskiego).

Hallo — hallo — tu Polskie Radio Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie. Za chwilę usłyszycie państwo dźwięk prawdziwego złota, wyrobionego w piwnicach Banku Polskiego... Łoskot, który państwo słyszycie w tej chwili, to — odgłos spadania wartości złota. Za chwilę nadamy odgłosy bicia serca bankierów angielskich, którzy drżą o swe zapasy złota. To nie są dzwony Westminsteru — to Anglicy biją się z myślami, co zrobi świat po wynalazku sztucznego złota...

W tej chwili słychać kroki Dunikowskiego. Dwóch agentów bada kieszenie „plantatora złota“, czy przypadkiem nie przyniósł sobie złota. Jak się okazuje, ma tylko płótno w kieszeni, jest to dobre, żyrdowskie płótno, które uczciwie zarobił we Francji.

W tej chwili agenci znaleźli w jamie ustnej Dunikowskiego złoty ząb. Ekspert techniczny zażądał natychmiastowego usunięcia zęba. Tak się też stało. W tej chwili słyszycie państwo głębokie westchnienie alchemika, po stracie zęba. Alchemik zbliża się do sztab złota i mówi:

— Nie wszystko złoto co się świeci...

Mimo to, zaświeciły mu się oczy. Dzięki temu w piwnicach Banku Polskiego jest widno jak w dzień.

W skarbcu urządzono efektowną kuchenkę, aby Dunikowskiemu było milej wysmarzać złoto. W kącie ustawiono wory z piaskiem wiślanym, na których wypisano: „Do przeróbki na złoto“.

Maszyna Dunikowskiego jest nader prosta. Z jednej strony wysypuje się piasek — a z drugiej strony wychodzi gotowe złoto.

— Hallo — hallo — w tej chwili słyszycie państwo drżenie rąk alchemika, który ze wzruszeniem dotyka się swej prostej maszyny. Za chwilę spełni się marzenie alchemików.

Królowie po koronacji będą mogli rzucać tłumowi piaskiem w oczy, a piasek ten przemieni się w szczerę złoto.

Osoby o słabem sercu winny w tej chwili przerwać słuchanie audycji...

Dunikowski zbliża się do swej maszyny... rzucił pogardliwym okiem na leżące obok niedbale porzucane sztaby złota... kopnął jedną ze sztab...

— Jutro wyrzucicie to na szmelc...

Spojrzał czule na worki z piaskiem...

— Oto nasza przyszłość...

Kontrolorzy zbliżają się do maszyny, którą poddają dokładnym oględzinom.

— Ruszamy — woła Dunikowski.

Chwila historyczna. Maszyna zasyczała, zaskrzypiała, buchnęła płomieniami. Posypały się iskry. Obecny zamarł dech w piersiach. Piwnice skarbcza napełniły się gryzącym dymem...

Po dłuższej chwili opadł...

— O nieszczęście! — krzyknął Dunikowski. — Pomyłka!

Po jednej stronie maszyny leżały zwały piasku — sztab złota nie było... ulotniły się gdzieś...

— Złe puściłem maszynę — zamiast na przerabianie piasku na złoto — nastawiłem ją na przerabianie złota na piasek... ale w każdym razie zdobyłem tajemnicę przemiany materji...

Dyrektor banku sposepniał. Jeden z polityków natomiast podbiegł do Dunikowskiego i uściśnął mu rękę...

— Brawo, brawo — pan jest naprawdę genialny — nasz minister skarbu potrzebowałby na taki eksperyment conajmniej trzy miesiące czasu, a pan zniszczył te rezerwy złota w ciągu jednej sekundy... pan ma rozmach...

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ „WESOŁA LWOWSKA FAŁA” Nr. 18956.

Stenografowany dialog.

Tońko: — Serwus Szczepciu! Ta cu sły-
chać?

Szczepko: — Ta przedstaw sy cu za zgryz
ja mam.

Tońko: — Ta co ty gadasz Szczepciu?

Szczepko: — Ta jak si ja mam cieszyć, ta
Dunikowski wynaszed złoto!

Tońko: — Ta nasypali piachu, ta jak un
to zrobil?

Szczepko: — Ta u wławni Tońciu, tak sa-
mu jak ty tu gadasz.

Tońko: — Zara, zara... byz guronzki, au,
nie wstawaj mi ta zy ja złoto wynaszed.—
Ta ty mi jeszcy nabałakasz, ta zy ja i
proch wynaszed!

Szczepko: — Nu, nu, tyku si ni gnijaw
Tońciu, bichme ta że un nasypali piaskul...
i złotu ma!

Tońko: — Szczepciu, możeby ty ta prze-
stał już bałakać do Radja, ta ty masz ju
superhibjodyny w głowi, a złotu Dunikow-
skil...



NA FALI RADJOWEJ.

Redakcja naszego tygodnika wprowadza z
niniejszym numerem *nowy dział*, to znaczy
programy radjowe.

Poniżej zamieszczamy program rozgłośni
krakowskiej, który obowiązuje codziennie:

Godz. 6.45—12: transmisja z Warszawy.
Godz. 12: hejnał z wieży marjackiej. Godz.
12.03—14: transmisja z Warszawy. Godz.
15.45—19: nadaje Warszawa. Godz. 19: lo-
kalne wiadomości sportowe. Godz. 19.01—
23.30: muzyka lekka z Warszawy.

Gdy „król królów“ Abisynji słucha radja.

Rys. K. Baraniecki, Lwów.



Cesarz Heilè Selassie I: — A teraz po-
słucham trochę Rzymu!...

Znajomość w Kitzbühel.

A propos pobytu księcia Walji w Tyrolu

Rys. Charlie, Kraków



— Będzie pani napewno rozczarowana — ja nie jestem księciem Walji!...

CO WIEMY O ABISYNJI?

Z włoskiego elementarza.

Abisynja — jest to piękny kraj, mający
dziwne zwyczaje. Naprzykład przy ślubie
mąż wybija żonie zęba, aby lepiej pamię-
tała dzień ślubu. Zupełnie słusznie — co
masz zrobić jutro, zrób dzisiaj. Abisyńcy-
cy posługują się często maczugami — jest
to gruby kij z jednej strony zakończony
pałką, a z drugiej niczem. Władcą Abisy-
nii jest Negus — który jest królem nygu-
sów. Abisyńcy słyną ze swego próżnia-
ctwa. Dzień swój wypełniają beczynnością,
a w międzyczasie odpoczywają. Poza tem
zajmują się handlem — np. handlem nie-
wolników. Przemysłu prawie niema, gdyż
główny produkt eksportu, t. zn. niewolni-
ków, wywozi się jako surowiec. W kraju
jest jedna linja kolejowa, po której cza-
sami jedzie pociąg. Pociąg ten poruszany jest
parą — to znaczy najczęściej parą koni.

Abisyńcy są niesłuchanie wojowniczy-
mi. Nie boją się ani „czarnego luda“ ani
czarnych koszul. Nie znają radja i nie słu-
chają mów dyktatora Włoch. Jest to naród
niesłuchanie podstępny — podobno Abisyń-
cy ukrywają się w wąwozach i zaroślach
i z zasadzki strzelają do nieprzyjaciela. —
Jak widzimy, jest to naród niesłuchanie
przewrotny, który należy jak najszybciej
ukarać!...

Z kosza redakcyjnego.

Dunikowski zapowiedział, że będzie robił
złoto... do ostatniego grama swego zapasu
złotego piasku. * * *

Śląski dylemat: Albo być pod „przymu-
sowym zarządem“ albo „pod przymusem
za rządem“. * * *

Na Śląsku prawie wszystko należy już do
mas — do mas upadłościowych...

Na radzie miejskiej pewnego miasta po-
jawił się wniosek, aby ufundować nagrodę
literacką. Wniosek upadł. — Jednocześnie
uchwalono przebudowę rzeźni miejskiej. —
Wtedy zrywa się radny, który postawił
pierwszy wniosek i woła:

— A więc panowie wszystko dla zwierząt,
a nic dla ludzi!

* * *

Burmistrz Czortkowa pragnie ofiarować
Marszałkowi Piłsudskiemu misę — czy bę-
dzie to misa ze soczewicą?

* * *

Zmarły Stawiski na wiadomość o wynal-
azku Dunikowskiego, wysłał do alchemika
telegram: „Gratuluję kolejnie — radzę sprze-
dać patent w Bayonnie — napewno kupią“.

* * *

Obecnie w Białowieży zakończył się trze-
ci turnus polowania reprezentacyjnego. —
Zapowiedziany czwarty turnus nie odbędzie
się z powodu braku już zwierzyny.

* * *

Jak wiadomo, do tej pory napływają je-
szcze składki na Muzeum Narodowe po
transmisji opery z J. Kiepurą. Jak nas in-
formuje „Polskie Radjo“ — są to skutki
zanikania fał. Dopiero teraz do niektórych
radjostuchaczy dochodzi śpiew Kiepury!

* * *

Podobno Dunikowski silnie zainteresował
się sypaniem kopca z piasku na Sowińcu
ku czci Marszałka!

* * *

Sejm już uchwalił budżet w trzecim czyta-
niu — jednym słowem — raz, dwa, trzy!...

* * *

W związku z wynalazkiem Dunikowskie-
go, nasz minister skarbu zwiedził pusty-
nię błędowską w okolicy Olkusza.

* * *

— Jeśli nie były prawdziwe — to były
przynajmniej dobrze zrobione, — westchnął
fałszerz dolarów, patrząc na banknoty, le-
żące na stole sędziowskim, jako dowody
rzeczowe.

Jedyna ambicja.

Rys. J. Zaruba, Warszawa.



— Czyś oszalał? Zamknij przynajmniej radio?
 — Tss... Marzenie całego życia mego ziściło się — teraz będę mógł śmiało powiedzieć, że grałem z najlepszą orkiestrą świata!...

DROBIAZGI.

— Chodzę, jak struty! — powiedział Sokrates po wypiciu trucizny.

— Zachowaj zimną krew! — powiedziała kucharka do ryby, smażąc ją na patelni.

— Biedak już gryzie ziemię! — powiedział żuk, przypatrując się kreta.

— Nie śmieję się dziadku! — zawołał Kazio do swego dziadka, który śmiał się ze starego kawału.

Mecenas W.

UWAGA, TUNEL!

W przedziale pierwszej klasy siedzi jakaś młoda para.

— Wiesz Zosiu, za chwilę wjedziemy do tunelu!

Młoda kobieta rumieni się:
 — Mógłbyś się wstydzić, Kaziu!

A TO PAN ZNA?

Sympatyk — chudy Sym.

Patagończyk — goniec PAT'a.

Rebelja — bunt rabinów.

Filomata — namiętny szachista.

Wieszak — kat.

Wielbłąd — człowiek, który robi wiele błędów.

Wykrzyknik — gazeciarz.

Kawalarz — kelner w kawiarni.

Nalożnica — kołdra.

Minjatura — mała wycieczka.

Krętacz — szofer.

M. Ptak.

Transmisja z meczu bokserkiego
Polska-Honduras.

— Halo! Tu mikrofony sprawozdawcze „Polskiego Radja”, zainstalowane w sali gimnastycznej Związku Miłośników Rasowych Karników w Grajdołku! Oddajemy głos panu redaktorowi Marcinowi Dwojanowskiemu.

— Proszę państwa! Bardzo miła wiadomość! Prowadzimy dotąd 6:4! To jest, przepraszam, Honduras prowadzi 8:2! W pierwszej walce Gołąbek został niesłusznie znokautowany przez takiego małego blondyna, którego nazwiska nie udało nam się ustalić. W następnym starciu Blaubaum wygrał moralnie z pewnym łysawym szatynem, któremu stronnicy sędzia przyznał zwycięstwo. Obecnie na ring wchodzi: Pentacolez ze strony polskiej i Pietrusiński w barwach Hondurasu. To jest, przepraszam, odwrotnie! Pierusiński ze strony polskiej i Pentacolez w barwach Hondurasu! Pentacolez jest to krępy brunet z amerykańską bródką i w rudych okularach. To jest, przepraszam, w amerykańskich okularach i z rudą bródką! Gong! Najmocniej przepraszam, to nie był gong tylko jednemu panu upadło na ziemię pudełko pastylek miętowych! W tej chwili donoszą mi, że to nie były pastylki miętowe, tylko cukierki na laseł. Gong jest dopiero teraz. Zawodnicy podchodzą do siebie, przyczem Pentacolez zezuje i jąka się, pragnąc zmylić tem przeciwnika. Pietrusiński niespieszony tem ładuje mu na żołądek serje soczystych podbródkowych. Pentacolez uśmiecha się, ale widać, że zrobiło to na nim niemiłe wrażenie. Hur-

Po recitalu w studio radjowym.

Rys. S. Keller, Warszawa.



— Ach, panno Adeczko, czemu pani płacze — przecież cudnie pani śpiewała!
 — Taak — ale ani jednego brawa nie słyszałam!...

Z duchem czasu.

Rys. Charlie, Kraków.



Telewizyjny lekarz domowego Ubezpieczalni Społecznej!...

ra! Pierusiński zwała potężnym sierpowym murzyna, który ledwo trzyma się na ziemi. Raz, dwa, trzy... dziesięć! Hurra! Pietrusiński zwyciężył! Jeśli wygramy pozostałe walki, to będzie dobrze! Przepraszam, mała poprawka! Okazuje się, że to Pietrusiński został znokautowany. Tem samem to co mówiłem o Pietrusińskim odnosi się do Pentacoleza i odwrotnie. Wobec spóźnionej pory oddajemy głos stolicy...

— Halo! Polskie Radjo Warszawa! Nadajemy wiadomość krajowych! Pluskwy i wszelkie robactwo domowe tępi radykalnie tylko „Pluskwina"! Jedynym niezawodnym środkiem przeciwko pluskwom i wszelkiemu robactwu domowemu jest „Pluskwomór"!...

Stenografował Mecenas Wacus.

JAK HANDLARZ WYDMUCHAŁ KROWĘ
POMPKĄ OD ROWERU.
Autentyczna wiadomość z Częstochowy.

Z Częstochowy donosi (S): Na niezwykle zupełnie pomysł wpadł kupiec z Gnaszyna Górnego, Hersz Jakubowicz, który chciał sprzedać za możliwie najwyższą cenę swoją chudą krowę. Długo oglądał krowę Jakubowicz,

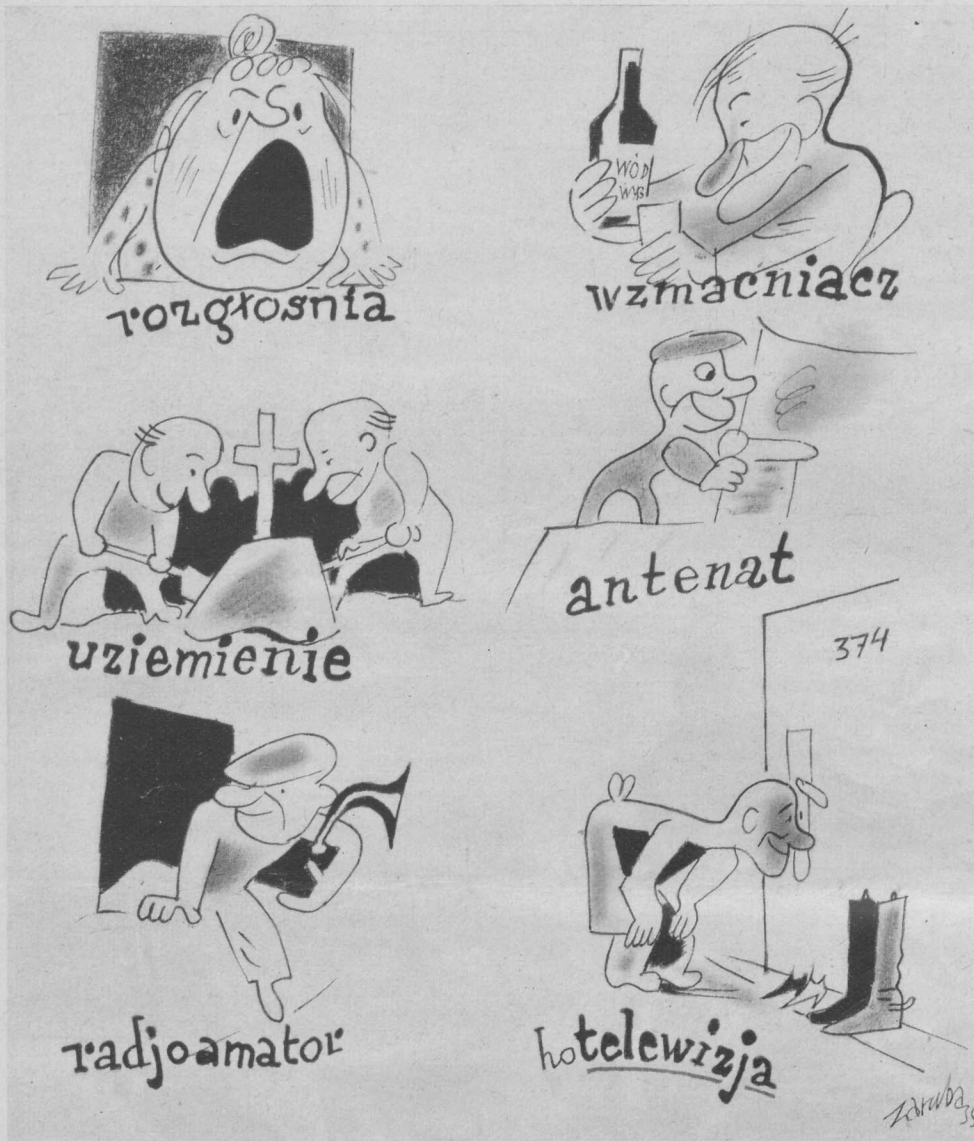
czyścił ją, głaskał, wyczesywał, jak ulan ulubionego konia, ale te wszystkie kosmetyczne zabiegi niewiele zmarnowanemu bydłociu pomagały. Wówczas Jakubowicz spojrzawszy na rower, którego gumy nadmuchiwał z precyzją jego najstarszy synek. — Koła pęczniały jak na drożdżach i rower nabierał z każdą chwilą solidniejszego wyglądu... „Dlaczego krowa nie miała tak samo utycić?” — pomyślał kupiec i, wyrwawszy synkowi pompkę rowerową, dotąd dmuchał w krowie wymioną, póki te nie upodobniły krowy do jej holenderskich siostrzyc. „10 litrów śmietanki dziennie” — zapewnił na targu Jakubowicz Stanisławie Głińską, kupującą u niego krowę. Ponieważ krowa sromotnie zawiodła pokładane w niej nadzieje, przeto Głińska zaskarżyła Jakubowicza o oszustwo do Sądu. Sąd skazał przemyślnego żydka na 6 miesięcy więzienia.

OPTYMISTA.

— Pański syn czyni dziwnie senne wrażenie.
 — To dlatego, proszę pana, że w jego oku drzemia olbrzymie zdolności!

Słowniczek radjowy.

Rys. J. Zaruba, Warszawa.



ULECZONY RADJOTA.

Profesor Zbigniew Konrad Zińdziuchowski zwiędza zakład dla umysłowo chorych. Naczelný lekarz oprowadza wielkiego gościa i pokazuje mu wspaniale urządzone pawilony.

— A teraz — mówi w pewnej chwili, oprowadzając lekarza — zobaczy profesor naszą chlubę, nowy gmach, który został wybudowany wyłącznie przez chorych. Proszę, niech pan spojrzy.

Profesor patrzy z podziwem na wspaniałą budowlę i w tej chwili spostrzega jednego umysłowo chorego robotnika, który pcha taczkę odwróconą do góry. Słynny gość zwraca się do chorego:

— Mój panie, dlaczego wozi pan taczkę dnem do góry?

Chory uśmiecha się:

— Bo jakbym woził normalnie, toby mi w nią cegieł napchali. A takim warjatem, to ja jeszcze nie jestem.

(1)



KŁOPOTLIWA SYTUACJA.

Pani Dulska, żona właściciela handielku śniadaniowego w Zabłocinie, wraca zmartwiona z biura pośrednictwa służby.

— No i cóż, nie przyprowadziłaś żadnej kucharki? — pyta mąż.

— Żadnej, przecież widzisz! — mruknęła pani Dulska.

— A dlaczego? Czy pośredniczka nie miała „na składzie“?

— Owszem, dosyć ich było, ale wszystkie już u nas służyły...

STAŁY BYWALEC.

Pan radca Onufry Ryjko, wchodzi do lokalu, w którym każdego wieczora spotyka się z przyjaciółmi przy jednym stole. Na widok pustego stołu pyta się kelnera:

— Jakto, czy niema jeszcze żadnego z tych starych osłów?

— Jeszcze nie, panie radco. Pan jest pierwszy.

Z KSIĘGI TAJEMNIC.

Refleksja — jak grypa może szaleć — skoro jest w „naprawie“...

Zapomniany talent...

Rys. B. Poświk, Warszawa



Matka do dzieci: — Cicho szkraby, nie widzicie że tatuś ćwiczy z orkiestrą filharmonijną?

GŁOS KONKURENCJI.

— Jestem nietylko literatką, ale szermierką pióra i powiem szczerze, że jestem dumna z mojego pióra!

— Ma rację — zauważa kolega literat do sąsiada — każda geś jest dumna ze swoich piór...

MAŁE NIEPOROZUMIENIE.

Pan Geldlieb czyta gazetę: „Stan rannego jest bardzo ciężki. Darmo wzywano lekarza...“

Pani Geldlieb przerywa: — Darmo? Salomon, zapamiętaj sobie adres tego doktora!

KRYTYKA TEATRALNA.

Pewien krytyk, znany ze swej złośliwości, napisał o pewnej śpiewaczce:

— Nasza primadonna śpiewa tak cułownie, że trudno w to uwierzyć, iż przyniosła ją na świat bocian, ale słowik...

JAK KTO OCENIA...

— Na wczorajszej premierze mojej sztuki, był straszliwy natłok!

— Owszem, zwłaszcza koło garderoby po pierwszym akcie...

„Domowe“ radjo!

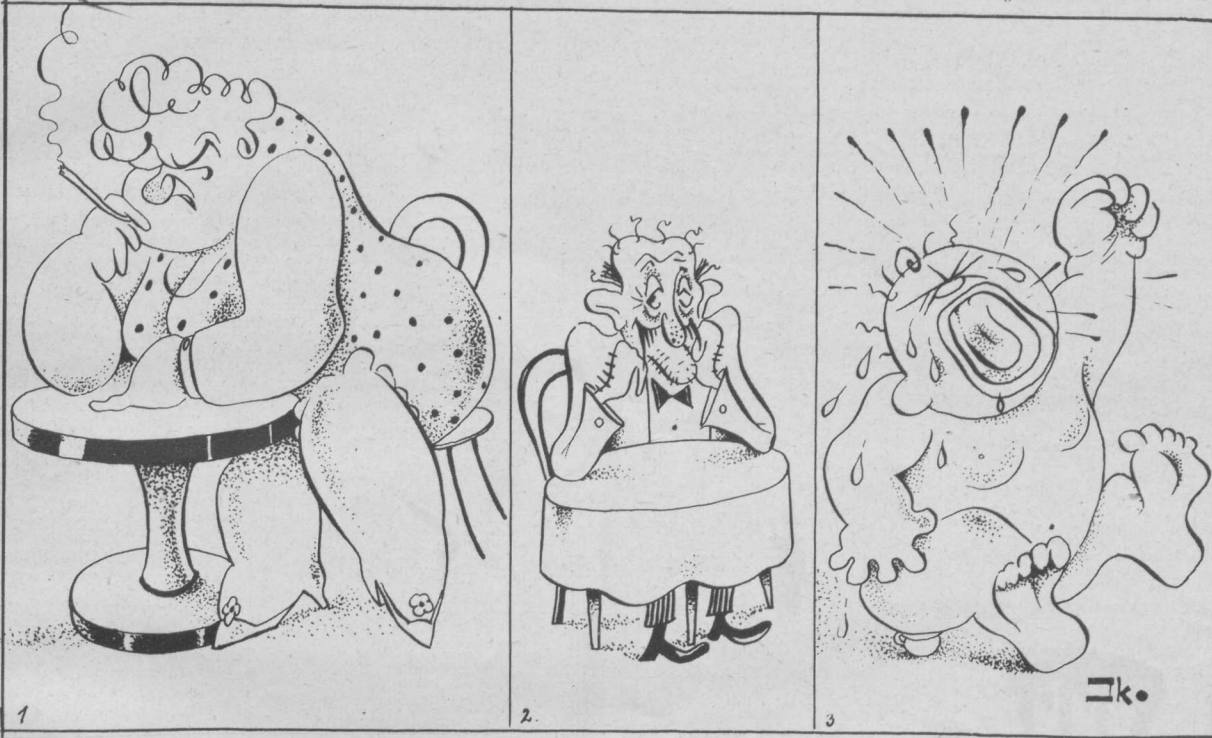
Rys. B. Poświk, Warszawa



Stacja nadawcza i cierpliwy odbiornik!

Terminologia radjowa w obrazach.

Rys. Br. Latawiec, Lwów



Najsilniejsza antena pokojowa...

Wyczerpany akumulator...

Najtańszy głośnik...

Kąt radjowy.



— Radjo, to przyjaciel człowieka.

— Ładny mi przyjaciel — za którego trzeba płacić podatek...

HALLO! HALLO! TU POLSKIE TELERADJO!...

Teletechniczny reporter „Wróbli na Dachy“ snuje takie telemarzenia

„Staną w potrzebie“

Rys. J. Merz, Lwów

M34



— Tajoj, proszę pana, jest jeszcze jedna lampa — może wreszcie będzie coś słychać!...

na teletemat, jak w przyszłości wyglądać będzie „Polskie Teleradjo“.

O godzinie trzy na siódmą rano odezwie się aparat.

— Hallo, hallo! Tu „Polskie Teleradjo“ Warszawa i wszystkie telerozgłośnię polskie. Dzień dobry telepaństwu! Rozpoczynamy naszą teleaudycję poranną...

Równocześnie na ekraniku ujrzemy piękną telespeakerkę warszawską niemożliwie rozziwaną.

Speakerkę tę będziemy oglądać aż do godziny drugiej w południe, razem z płytami gramofonowymi.

A potem głosik:

— A teraz usłyszają państwo... nagraną na płycie „Elektrośledź“ z firmy Mojżesz Pumpelduft, ul. Marszałkowska 1, Kredytowa 2, Ciemna 3, Jasna 4 i Zielona 5. Obecnie usłyszają państwo... na płycie „Rekord-Ele-Tele-Mele“ z firmy Mojżesz Pumpelduft, ulica Marszałkowska 1...

— Hallo! hallo! Za chwilę zobaczycie państwo trąbkę strażaka i usłyszycie hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, nagrany na płycie „Elektrośledź“ z firmy Mojżesz Pumpelduft, ul. Marszałk...

(wz).

NASZ SZKOT.

— Izidor, jak spałeś w hotelu mojego szwagra?

— Ani oka nie zmrzyłem.

— Oj, dlaczego?

— Bo mi zaręczył, że jeżeli znajdę choć jedną pluskwę w łóżku, to ani grosza mi nie policzy — więc przez całą noc szukałem...

ZŁOTO Z ZIEMI.

Kto ziemię ma w ogrodzie lub w wazonikach kwiaty, to może w złocie brodzić, bezpieczny i bogaty!

Wśród złota można będzie kupić za centów parę, za ziemi kilka piędzi, za grosz, za buty stare,

za śledzia na kolację i — oto pomysł nowy: nawet za obligacje Pożyczki Narodowej!

WITEK.



JESZCZE JEDNA HISTORIA O WUJASZKU.

— Wujaszku — pyta mała Dziadzia — czy bardzo boli cię nosek?

— Wcale nie! A dlaczego pytasz o to?

— Bo tatuś mówił, że dał ci wczoraj porządnie po nosie.

SKUTECZNA RECEPТА.

Pan Kleofas miał mało czasu i pieniędzy, ale zato gęsty i ostry zarost. Pewnego dnia przeczytał ku swej radości następujący anons w „Sensacji“:

Uwaga! Coś dla Pana! Zbyteczne brzytwy, żyłki mydło do golenia! Oszczędność czasu i pieniędzy! Wygoda! Panom o silnym zarostcie przesyłam receptę za nadesłaniem 1 zł. Adres: Dolki Górne, skrzynka pocztowa 12“.

Pan Kleofas był uszczęśliwiony. Posłał ostatniego złotego. Nie golił się przez tydzień, czekając na odpowiedź. Wreszcie nadeszła: „Radzę zapuścić brode!“.



— My mamy na naszym domu nową antenę!

— A na naszym domu jest nowa hipoteka! Ehe...



— Jasiu, odejdz od głośnika, speaker mówi tak, jakby był zakatarzony...

Wybitny znawca radjofonji.

Rys. Wik, Warszawa



- Przed chwilą złapałem jakąś tajną radjostację.
- Poczem pan poznał, że tajna?
- Nie odzywała się!...

„WRÓBLE NA DACHU“, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER”.
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1935.